

## ZE ŚMIERCIA POD RĘKĘ

Część 60.



Autor wspomnień, których fragmenty wojenne publikujemy, to urodzony w Rogaszcach w roku 1928, dziś już nieżyjący, Józef Chowański.

1 września, kiedy rozpoczęła się II wojna światowa, miał zaledwie 11 lat. Opisane niżej wydarzenia dzieją się w roku 1944.

### ZNOWU W FABRYCE

Chorych, pozostających w lagrze, zatrudniano do różnych prac, jak choćby utrzymanie w czystości (hakanie, wrywanie chwastów, zamiatanie) przejść i ganków, czyszczenie kójców w świniami i wiele, wiele innych.

Do końca tygodnia przyszedłem jako tako do siebie, rany na nodze powysychały, podskórne wylewy żółtki, odbite miejsca na prawym boku, smarowane maścią, dobrze się goiły. Pozostawał problem ze słuchem oraz obcozykiem. Kiedy rękę trzymałem opuszczoną, to było jeszcze jako tako, ale gdy próbowałem ją podnieść, odczuwałem tępy ból i jakby ucisk w gardle. Ale cóż, trzeba było sobie radzić.

*Idź przez życie, chociaż ciernie ranią duszę twą  
Krzyż ci dany dźwigaj wiernie  
i z otuchy łą.*

Wracając do bombardowania, dodam, że obydwa razy zarówno fabryka, jak i dworzec główny, szczególnie podczas drugiego nalotu, nieźle oberwały. Bombardowała VIII Powietrzna Flota Amerykańska. O ile dobrze pamiętam, niemieckie gazety pisały o zestrzeleniu pięciu amerykańskich samolotów i iluś tam uszkodzeniach. W rzeczywistości nie spadła ani jedna maszyna. Robotę wykonali Amerykanie solidnie. Atakowali tylko cele o znaczeniu militarnym, a miejsca, gdzie mogli być ludzie – robotnicy, np. lager w Krzeszynie, oszczędzili.

Wreszcie wezwano mnie do biura w lagrze. Tu oddałem wypis ze szpitala i zwolnienie lekarskie. Dostałem skierowanie do pracy do trzeciego fortu w Starołęce. Ażeby nie błądzić, pojechałem z tymi, którzy tam już pracowali. Zgłosiłem się do biura. Spisali moje personalia, zawód oraz zapytali, jaką pracę wykonywałem poprzednio. Poddałem trochę wyższą grupę, mówiąc, że pracowałem jako blacharz.

Dostałem skierowanie na halę do majstra. Stał na rozkraczonych nogach, z założonymi do tyłu rękami i obserwował miejsce czy też kogoś

na hali. Poddałem mu papier. Odebrał, zwinął w pół, włożył do kieszeni fartucha i kazał zgłosić się do szybra Narożniaka. Zapomniałem któregoś z pracujących, który to jest ten Narożniak. Wskazał na człowieka średniego wieku i wzrostu, z wąsikami, podobnego do Hitlera. Nie wiedziałem, czy jest Polakiem, Niemcem, czy jakimś folksdojczem, więc na wszelki wypadek zgadnąłem do niego po niemiecku. Nie dał skończyć.

- Aha, mam dać ci robotę – powiedział po polsku.

Podprowadził mnie pod jeden z warsztatów. Pracowały tu dwie kobiety i dwóch mężczyzn. Skinął na jednego z nich, aby mi wytłumaczył, co będę robić i jak mam to wykonywać.

- Teraz dam ci zlecenie, pójdziesz z nim do magazynu, tam wydadasz ci kartę pracy i narzędzia – poinstruował mnie robotnik i wyprawił mnie podziemnymi labiryntami na korytarz idący prosto i w głąb ziemi i wskazał miejsce na końcu. Pchnąłem ciężkie, żelazne drzwi z napisem MAGAZIN. Za drzwiami była jeszcze jedna przegroda z okienkiem. Poddałem kartkę i dowód fabryczny, przyjmujący wpisał dane do książki i zaczął wydawać narzędzia, wpisując do tej samej książki numerki, na które można było wypożyczać jakieś szczególne narzędzia. Numerki te były też na specjalnym kółku. Gdy oddawało się narzędzia, kółko z numerkiem dostawało się z powrotem. Wszystko to musiałem w książce podpisać.

Wracając musiałem dobrze uważać, by nie pobyłdzić w tych podziemnych labiryntach. Światło dzienne w ogóle tu nie dochodziło, podobnie jak w kopalni dwadzieścia i więcej metrów pod ziemią. W razie nalotów nie było obawy, by jakakolwiek bomba zdołała tu zrobić jakies szkody.

Tego dnia pracowałem wspólnie z kobietami i zapoznawałem się konkretnie z moją pracą. Surową, sztanconą duraluminiową blachę obrysowywałem i wierciłem otwory wiertarką powietrzną.

Potem wkładałem w środek stosowny drewniany klocek, zamocowy-

## Segreguję odpady, bo popieram ich przetwarzanie

**Utrzymanie czystości i porządku w gminach leży w gestii władz gmin. Gminy również tworzą warunki do selektywnej zbiórki odpadów. Realizację części zadań z zakresu gospodarki odpadami samorządy mogą powierzyć jednostkom pomocniczym, samodzielniemu podmiotom gospodarczym, czy też spółkom samorządowym. Wszyscy jednak ponosimy moralną odpowiedzialność za stan środowiska naturalnego.**

Z roku na rok zwiększa się ilość wytwarzanych odpadów w gospodarstwach domowych. Niestety, znaczna ich część zaśmieca przyrodne rowy i lasy.

**Od czego więc zacząć, by było lepiej?**

Nie zaśmiecajmy. Zaczniemy od podpisania umowy na odbiór odpadów komunalnych. Segregujemy odpady w gospodarstwach domowych, czyli już u „źródła” ich powstawania.

**Co zyskujemy - jeśli segregujemy?**

- Oszczędzamy miejsce na składo-

wiskach.

- Zmniejszamy ilość wprowadzanych odpadów szkodliwych, ulegających rozpadowi w długim czasie.
- Pozyskujemy surowce wtórne do przetworzenia i tym samym zmniejszamy zużycie surowców naturalnych.
- Oszczędzamy energię.
- Ograniczamy zanieczyszczenie atmosfery.
- Zmniejszamy ilość odpadów.

**Jak segregować?**

**Poszczególne rodzaje odpadów należy wkładać do właściwych pojemników, zachowując porządek w punktach selektywnej zbiórki. Nagannym jest porzucanie odpadów w workach obok pojemników czy też pozostawianie odpadów wielkogabarytowych. Nieodpowiedzialne postępowanie niektórych osób powoduje bałagan i skargi mieszkańców. Pracownicy odbierający segregowane odpady są więc zmuszeni do wykonywania dodatkowych, uciążliwych prac porządkowych.**

**Stłuczka szklana**

**Szkoło praktycznie nie ulega rozkładowi i setki, a może tysiące lat będzie zalegać w środowisku, jeśli nie trafi do recyklingu.** Bezuszytne słoje i butelki szklane bez zawartości wkładamy do pojemników, by ich nie potłuc. Przy tym należy pamiętać o podziale na kolory: kolorowe szkło do pojemnika zielonego, a bezbarwne do pojemnika białego. Pamiętajmy też o usunięciu nakrętek plastikowych i metalowych.

Szkoło z pojemnika białego i zielonego zostaje odbierane samochodem z kontenerem podzielonym na 2 kwatery.

Anna Szafran

**LIMUZyna DO WYNAJĘCIA**  
/WESELA, CHRZTY, WIECZORY KAWALERSKIE I PAMIENSKIE/

**TEL. 728804884**

tekst sponsorowany

## WALCZ O SWOJE ZDROWIE!!!

**Pomoże Ci w tym bioenergoterapeutka Aleksandra Malińska.**

**Pani Aleksandra od kilku lat pomaga pacjentom z całej Polski. Jest ona profesjonalną bioenergoterapeutką klasy międzynarodowej. Pracuje metodą wibracyjną, polegającą na oczyszczaniu organizmu z negatywnych energii.**

**Przychodzą do niej ludzie, którzy stracili nadzieję na to, że kiedyś jeszcze będą zdrowi. W swojej pracy spotyka się z wieloma chorobami, nie w każdej jest w stanie pomóc, wtedy jednak mówi o tym otwarcie. Takie dobre rezultaty osiąga między innymi dzięki metodzie trzech zabiegów dzień po dniu, którą od lat stosuje w swej praktyce. W poczekalni przed jej gabinetem ludzie opowiadają o swoich chorobach.**

**Pan Stanisław:** Często bolały mnie stawy i mięśnie, bardzo mocno reagowałem na zmiany pogodowe. Wszyscy w domu się ze mnie śmiali, że jestem najlepszą pogodownią. Teraz nie daję im już powodu do śmiechu, bo nic mnie nie boli; wystarczyło kilka cykli zabiegów u pani Aleksandry.

**Pani Grażyna:** Zaczęłam chorować, kiedy weszłam w okres przekwitania. Wtedy pojawiło się nadciśnienie tętnicze i przy tym silne bóle głowy. Omdlenia, duszności, częste ataki dreszczy, przechodzących w drgawki, w taki sposób mną targają, że nie mogłam normalnie funkcjonować. Po zabiegach u bioenergoterapeutki te dolegliwości częściowo ustąpiły, jednak aby efekt był trwały, muszę przyjąć na jeszcze 2 do 3 cykli zabiegów. Głęboko wierzę, że nastąpi jeszcze większa poprawa mojego zdrowia.

**Pan Józef:** Chorowałem na przerost prostaty, udałem się do pani Aleksandry po pomoc, chodziłem na terapie. Po pierwszych zabiegach była znacząca poprawa, ustąpił krwimoczn. Jednakże musiałem cykl powtórzyć, ponieważ schorzenie moje tego wymagało. Teraz nie wiem, co to prostata,

nic mnie nie boli, dolegliwości ustąpiły.

**Pani Janina:** Miałam problemy z jelitami; po każdym jedzeniu przeżywałam straszny ból, wzdęcia i zaparcia były nie do zniesienia. Żadne środki mi nie pomagały. Poszłam na zabieg do bioenergoterapeutki i, o dziwo, już po pierwszym dniu było lepiej, za stosowałam dietę, którą poleciła mi pani Aleksandra i do dziś cieszę się zdrowiem.

**Pani Barbara:** Miałam bóle i krwawienia charakterystyczne dla okresu

menopauzy, bardzo cierpiałam. Lekarze chcieli usunąć mi jajniki. Zwróciłam się o pomoc do pani Aleksandry, wyzdrowiałam. Obyło się bez wizyty w szpitalu i, co ważniejsze, bez operacji.

**Pani Marta:** Przez 2 lata leczyłam się na zapalenie oskrzeli. Ciągłe antybiotyki i inne leki pomagały mi tylko na czas przyjmowania leków. Okazało się, że jest to grzybica górnych dróg oddechowych. Miałam dość leków, poszłam do bioenergoterapeutki. Jedna terapia trzydniowa rozwiązała mój dwuletni problem.

**Aleksandra Malińska** przyjmuje w Ostrzeszowie w dniach 11, 12, 13 października 2010 roku.

**Zapisy i informacje,** wyłączenie telefoniczne, od poniedziałku do piątku w godzinach 9:00-14:00 pod numerem: 77 551 51 64 oraz 791 120 118

